

Что можно сказать в конце этой длинной рецензии? В *Укрощении литературы* много противоречивых обобщений, но это не умаляет его достоинство. Я считаю эти противоречия предвосхищением и проявлением тех конфликтов, в которые была втянута Грузия в начале 1990-ых годов. В этом плане *Укрощение литературы* — документ эпохи, потому что в нем ясно вырисовываются те конфликтные моменты, которые проявились вскоре после публикации произведения с громадной силой. Все более и более усугубляющийся конфликт между метрополией и бывшей колонией сначала принял форму латентной войны, которая потом переросла в явную и незамаскированную войну и в оккупацию.

В *Укрощении литературы* Бакрадзе филологическим скальпелем мастерски оперирует советскую литературную цензуру. Автор приводит многочисленные примеры из разных сфер культуры, в результате этого перед читателем обрисовываются контуры господствующего идеологического дискурса, специфика его действий. Ясно показано, какой вред нанесло грузинской литературе (и грузинским писателям) непрерывное давление советского идеологического аппарата. Кроме этого, Бакрадзе описывает изменения, которые происходили в господствующем идеологическом дискурсе. Множество примеров, которыми Бакрадзе наполняет свой труд, не позволяют читателю погрузиться в абстракции и дают четкое понятие об этих изменениях.

Неутомимая жажда к свободе представляется мне главным мотивом *Укрощения литературы*. Это чувствуется в каждой главе. По-моему, именно это делает его актуальным и в наши дни.

Гиорги Тавадзе

Тамара Марценюк, *Чому не варто боятися фемінізму*, red. Оксана Кісь, Комора, Kijów 2018, ss. 328*.

DOI: 10.19195/2353-8546.8.22

Tamara Marceniuk — socjolożka, badaczka *gender studies*, autorka licznych publikacji ukraińsko- i anglojęzycznych. Działając nie tylko w murach uniwersyteckich, odważnie wkracza na ukraińską arenę pozycji popularnonaukowych. Poprzedni tom jej autorstwa — *Гендер для всіх. Виклик стереотипам* (Wydawnictwo Osnowy, Kijów 2017) — to niezwykle ważna propozycja omówienia kwestii genderowych, w której z pozycji naukowca Marceniuk wyjaśnia przeciętnemu ukraińskiemu od-

* Fragmenty recenzji zostały wykorzystane w pracy doktorskiej *Ukraińska proza kobieca w latach 1991–2016*. Oksana Zabużko, Tania Malarczuk, Sofija Andruchowycz obronionej w dniu 30.03.2021, pisanej pod kierunkiem dr hab. Agnieszki Matusiak prof. UWri.

biorcy wszystkie niuanse związane z nierównością płciową, przemocą ze względu na płeć oraz tym, jak przenika się kwestia genderowa z takimi obszarami, jak polityka, władza, media itp.

Najnowszą książkę, o medialnym tytule *Dlaczego nie warto bać się feminizmu* i przyjemnej oprawie graficznej, Marceniuk pisze przede wszystkim dla młodych. Świadczy o tym zwłaszcza sama struktura tomu, podzielonego na krótkie rozdziały i jeszcze krótsze podrozdziały oraz zestawienia i podsumowania przedstawiane w licznych tabelach. Krótki komunikat nasycony treścią (lecz niekoniecznie nazwiskami, datami i wydarzeniami, choć tych również nie brakuje) ma szansę być zrozumiany przez odbiorcę, który o feminizmie wie niewiele bądź jego wiedza opiera się na stereotypach. To właśnie z rozpowszechnionymi w ukraińskim społeczeństwie stereotypami dotyczącymi feminizmu, kobiet i *gender* Marceniuk polemizuje w swoich badaniach, a także tej książce. Gdyby pozycja ukazała się jako e-book, byłaby bez wątpienia książką interaktywną — choć nie brakuje w niej naukowych przypisów, każdy rozdział kończy się krótkim podsumowaniem, po którym autorka proponuje listę lektur, nierzadko także filmów, tam gdzie możliwe odsyłając do źródeł dostępnych w Internecie.

Wychodząc od rozważań na temat tego, dlaczego w ogóle warto rozmawiać o feminizmie, autorka jasno przedstawia cel publikacji — ukazanie różnorodności tego zjawiska na świecie oraz jego związek z Ukrainą (s. 10), opierając się przede wszystkim na tekstach źródłowych w języku ukraińskim, rosyjskim i angielskim. Od pierwszych stron Marceniuk podkreśla, że mamy do czynienia nie z jednym feminizmem, a z mnogością „feminizmów”, co na Zachodzie (a nawet w wymienionej przez nią Polsce) jest oczywistością, natomiast takiego rozumienia pojęcia brakuje na Ukrainie. *Dlaczego nie warto...* to przede wszystkim wypełnianie białych plam, zarówno w terminologii, jak i historii ruchu(-ów) kobiecego(-ych) na Ukrainie.

Marceniuk rzetelnie wyjaśnia terminy związane z pojęciem feminizmu (*gender*, androcentryzm, patriarchyta itp.), przedstawia, na czym polegają wszystkie trzy jego fale (s. 21–24), oraz dokonuje podziału feminizmu ze względu na tematykę. Na pierwszy plan wysuwa się przyjęta przez autorkę strategia — na podstawie życia i działalności oraz prac poszczególnych badaczek (działaczek, naukowczyń) omawia konkretne zjawiska, które mają wpływ na feminizm i jego rozwój. Z historycznym zacięciem opisuje początki feminizmu, sięgające XV wieku, oraz szczegółowo kategoryzuje jego pierwszą falę, walkę kobiet o prawo do nauki i prawo do głosu (s. 41–47). Cały trzeci rozdział poświęcony jest Simone de Beauvoir i jej książce *Druga płeć*, której Marceniuk przygląda się z perspektywy ukraińskich realiów (a nawet wizyty Beauvoir w Kijowie w latach sześćdziesiątych!), tłumaczenia na ukraiński *Drugiej płci* w latach dziewięćdziesiątych oraz ponownego jej wydania w 2017 roku. Przywołując drugą falę feminizmu, Marceniuk nawiązuje przede wszystkim do *Mistyki kobiecości* Betty Friedan oraz nurtu liberalnego feminizmu, a także badań Margaret Mead i postaci bell hooks. Jest to też pierwsze, ale nie ostatnie miejsce w książce, w którym uwaga autorki kieruje się ku Szwecji. W tym miejscu analizuje ona szwedzki model

państwowego feminizmu oraz podejście do kwestii przemocy domowej i prostytucji w tym kraju.

W rozdziale o metodologii feministycznej i krytyce androcentrycznego paradygmatu w naukach społecznych autorka ponownie przytacza pojęcia kluczowe dla tejże metodologii wraz z ich wyjaśnieniem oraz odwołuje się do nazwisk wielu badaczek i autorek teorii, które składają się na wspomnianą metodologię. Najciekawszy fragment stanowi podrozdział o *Historii kobiet i krytyce patriarchy* (s. 103). Odwołując się do badań Gerdy Lerner, Marceniuk podkreśla, że doświadczenie małej, elitarnej grupy białych mężczyzn było uniwersalnym doświadczeniem dla historii, a system patriarchalny istnieje przy współpracy i pomocy ze strony samych kobiet. Z podrozdziału dowiadujemy się, jak ważna jest historia mówiona (*oral history*) i jak na potrzebę historii kobiet reaguje środowisko ukraińskie (s. 105). Docenione zostają zasługi pozarządowej Ukraińskiej Organizacji Badaczy Historii Kobiet oraz jej prezydentki, Oksany Kiś, autorki monografii dotyczących między innymi kobiet w tradycyjnej ukraińskiej kulturze, Ukrainek w Gułagu oraz historii kobiet podczas II wojny światowej. Marceniuk wspomina również inne ukraińskie badaczki zasłużone dla historii kobiet, jak chociażby Irynę Ihnatenko, Ołenę Stiażkiną oraz Martę Hawryszko. W podrozdziale dotyczącym autoetnografii jako jednej z praktyk umożliwiających wyartykułowanie postulatów feministycznych Marceniuk nawiązuje przede wszystkim do rosyjskich postaci tego nurtu, lecz wspomina także znaczący projekt „Jestem feministką. Chcesz o tym porozmawiać?”, w którym brały udział feministki z Rosji, Ukrainy i Białorusi. To właśnie ta wschodnioeuropejska perspektywa, wyraźnie zaznaczona w monografii, jest jej ogromnym atutem.

Rozdział *Feminizm, marksizm i wyzysk pracy kobiet* ma wyjaśniać podejście do statusu kobiety w filozofii Marksa i Engelsa; tymczasem Marceniuk ogranicza się do analizy prac Engelsa, który (jak zauważa autorka) odnosił się przede wszystkim do kobiet z własnej (wyższej) klasy. Badaczka szeroko analizuje pracę kobiet z perspektywy feministycznej, tłumacząc ich rolę w państwie, gdzie przypada im głównie praca reprodukcyjna bądź pozostają w rezerwowej armii pracy (Marks), czyli mają brać udział w pracy produktywnej tylko wtedy, gdy gospodarka tego potrzebuje. Przechodząc do współczesnych kwestii związanych z tym tematem, oprócz przykładów ze świata zachodniego (eksperyment Barbary Ehrenreich) autorka przytacza badania socjolożki Oksany Dutczak dotyczące zapłaty oraz warunków pracy szwaczek na Ukrainie, które zarabiają najgorzej w Europie. Pozostaje też kwestia widzialności pracy kobiet wykonywanej w domu — od sprzątania, gotowania, po opiekę nad dziećmi, starszymi czy osobami z niepełnosprawnościami. W podrozdziale dotyczącym pracowniczych organizacji kobiecych oraz strajków, oprócz historii zachodnich kobiecych związków zawodowych znalazło się również miejsce na przykład ukraiński. Kobiece organizacje na ukraińskim rynku pracy są raczej wyjątkiem niż regułą, jednak to nawiązanie do kilku istniejących organizacji i ukraińskich realiów jest w tym podrozdziale bardzo ważne. Pokazuje bowiem, jak wiele

jest jeszcze do zrobienia i jak wiele można osiągnąć, łącząc siły i instytucjonalizując pracę kobiet, o czym (znow) świadczy przykład Szwecji.

W rozdziale *Feministyczny socjalizm, anarchizm i emancypacja kobiet* Marceniuk analizuje konkretne przykłady dotyczące kobiet w socjalizmie (August Bebel), miłości i ślubu w anarchofeminizmie, włączenia ojców w rodzicielstwo (niezmiennie na przykładzie szwedzkich doświadczeń w tej kwestii) oraz ideę emancypacji kobiet w pracy Aleksandry Kołłontaj. Kołłontaj to rosyjska rewolucjonistka, działaczka partyjna na rzecz kobiet, która w swoich esejach proponuje kobietom stanie się Nowymi Kobietami, a także przedstawia rolę miłości w ideologii klasy robotniczej, głosząc, że to „miłosne spółkowanie oparte na ugruntowanej przyjaźni ma stać się ideałem klasy robotniczej” (s. 148).

Z perspektywy współczesności oraz tego, jak obecnie wyglądają państwa i społeczeństwa (zwłaszcza w Europie Środkowej i Wschodniej), niezwykle interesujący jest rozdział o wzajemnych związkach feminizmu, nacjonalizmu i religii (s. 155). Zaczyna go seria pytań o to, czy zjawiska te w ogóle mogą współdziałać, czy feministka może być nacjonalistką i na odwrót. Marceniuk odpowiada na te pytania słowami Marty Bohaczewskiej-Chomjak, zasłużonej badaczki ukraińskiego pochodzenia, która powiązaniom między feminizmem i nacjonalizmem poświęciła niejeden ze swoich esejów. W rozdziale tym nie brakuje odniesień do działań instytucji religijnych, a konkretnie Ogólnoukraińskiej Rady Cerkwi i Organizacji Religijnych, a w szczególności do wywierania nacisków na instytucje świeckiego państwa, jakim jest Ukraina. Niezwykle istotne jest również wyjaśnienie, że w dyskursie państwowości kobieta jest postrzegana przez pryzmat reprodukcji i ciągłości narodu. Męskość i kobiecość z punktu widzenia państwa są postrzegane stereotypowo, a dyskurs narodowy odwołuje się do „prawdziwych mężczyzn” (s. 161). Sojusz religii i instytucji państwowych to działanie czysto populistyczne, a państwo wspiera propozycje i inicjatywy cerkiewne, przedstawiając tę współpracę jako odpowiedź na potrzebę społeczeństwa obywatelskiego na Ukrainie (s. 167). Marceniuk zaznacza jednak, że współistnienie feminizmu i religii jest możliwe (teologia feministyczna, s. 171), oraz daje przykłady z islamskiego kręgu religijnego.

Seksualności i cielesności kobiet oraz praktykom mającym je ograniczać poświęcony jest cały rozdział dziewiąty, w którym autorka wymienia przykłady uprzedmiotowienia kobiet oraz liczne praktyki (bandażowanie stóp, obrzezanie, ale też diety), które mają na celu je okaleczyć. Kilka stron zostało poświęconych krytyce normatywnej heteroseksualności oraz feminizmowi lesbijskiemu, a także kwestii aborcji, omówionej na przykładzie USA, i prostytucji (przytoczono rozwiązania zaprowadzone w Szwecji).

Feminizm postkolonialny oraz krytyka imperializmu i wojny (s. 203) to jeden z najbardziej aktualnych tematów poruszonych w książce. Marceniuk rzetelnie przytacza teorie Saidy, Bhabhy oraz Spivak, które dają odbiorcy teoretyczne zaplecze dotyczące samego postkolonializmu. Warta uwagi wydaje się również teoria Mohanty, której autorka poświęca cały podrozdział. Mohanty i jej feminizm bez granic stają

się pretekstem do tego, by znów (w XXI wieku!) powtórzyć, że kobiety to nie monolit, a solidarność kobiet, odznaczająca się jednością, odpowiedzialnością i uznaniem wspólnych interesów, powinna się opierać na indywidualnym aktywizmie i działalności grupowej, a także aktywizmie na polu naukowym. Zwieńczeniem tego rozdziału jest fragment o kobietach i wojnie z punktu widzenia feminizmu (jakże aktualny z perspektywy ukraińskiej), który Marceniuk rozpoczyna cytatem z *Wojna nie ma w sobie nic z kobiety* Swietłany Aleksijewicz. Dotychczasowe spojrzenie na udział kobiet w działaniach zbrojnych jest bardzo stereotypowe (sanitariuszki, łączniczki lub po prostu czekające w domu matki, córki i siostry) — autorka zauważa, że do dziś nie zbadano w pełni udziału i roli kobiet w II wojnie światowej (a także innych wojnach, s. 216). W związku z wojną prowadzoną we wschodnich obwodach Ukrainy przeprowadzono w 2015 roku badanie „Niewidoczny batalion”, dotyczące udziału kobiet powołanych do służb zbrojnych (lub tych, które zgłosiły się dobrowolnie), a których prawa i potrzeby są ignorowane przez państwo.

Postmodernistyczny przewrót, przynoszący queer feminizm, transfeminizm i trzecią falę feminizmu, to temat kolejnego rozdziału, w którym Marceniuk przytacza teorie Butler, Halberstama oraz krytykę heteronormatywności. W rozdziale *Feminizm w krajach drugiego świata i „zachodnie” spojrzenie na pozycję kobiet w państwach postsowieckich* (s. 245) autorka pokrótce przytacza charakterystykę drugiego świata oraz stan badań dotyczący (rzekomej) emancypacji kobiet w ZSRR. Państwa postsowieckie oraz te, które należały do sowieckiej sfery wpływów, pozostają dziś bardzo różnorodnym regionem, gdzie prawa kobiet respektowane są w różnym stopniu. Za (słuszny) antyprzykład służy tu autorce Polska, w której kobiety nie mają zagwarantowanych podstawowych praw reprodukcyjnych, a przede wszystkim prawa do bezpiecznego przerwania ciąży (s. 249). W rozdziale tym znalazło się też miejsce dla Białorusi, często pomijanej w takich analizach — przytoczone zostały badania Iryny Sołomatnej oraz Wiktorii Smidt, w których zaznacza się, że problematyka nierówności płci na Białorusi jest sprowadzana do biedy oraz przemocy, a kobieca aktywność zorientowana na walkę z ubóstwem (s. 251). Rozdział wieńczy niezwykle przydatne zestawienie ośrodków *gender studies* i feminizmu akademickiego na przestrzeni postsowieckiej.

Niezaprzeczalną zaletą publikacji Marceniuk jest wplatanie ukraińskich doświadczeń feminizmu w nurt światowy, a potwierdzeniem tego są liczne przykłady zawarte w niemalże każdym rozdziale, a także osobne sekcje dotyczące Ukrainy. Tak jest z rozdziałem trzynastym, który zawiera omówienie ukraińskiego feminizmu lat dziewięćdziesiątych, czasu transformacji, podczas którego zaszczerpiono teorię feministyczną na gruncie ukraińskim i na nowo odczytano twórczość literacką autorek z przełomu XIX i XX wieku. W kontekście społeczeństwa obywatelskiego ważny jest również fragment o kobiecych organizacjach pozarządowych, natomiast z punktu widzenia feminizmu akademickiego przydatny może się okazać podrozdział dotyczący *women's/gender/feminism studies*, który uwzględnia badaczki i badaczy oraz centra akademickie z tego kręgu.

W ostatnim rozdziale autorka odnosi się do ukraińskiego feminizmu XXI wieku (s. 295) oraz porusza między innymi kwestie feminitywów (niezwykle aktualną, zwłaszcza w świetle reformy językowej), przemocy domowej, aktywizmu społecznego itp. Jako całość monografia reprezentuje wysoki poziom kompendium wiedzy o feminizmie i ma szansę stać się sztandarową lekturą współczesnych ukraińskich feministek — od młodych dziewcząt po dojrzałe kobiety.

Aniela Radecka